

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szoce-
pańskiej ulicy Nr. 369.

Jeśli niądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyraziwszy na kopercie: *Przenumeracyjne
prenumeracje*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo-
rolnicze itp.
UWADOMIENIA tyżące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza porytowego za jednorazowe umieszczenie po 3
groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za
każdą publikacją.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 16 grudnia.

W Nrze z d. 13 b. m. pisma naszego rzuciliśmy kilka myśli o wystawie londyńskiej i wpływie jej na handlowe i przemysłowe stosunki. Nie od rzeczy przeto będzie, ogólny przedstawić tu czytelnikom naszym obraz tego przedsięwzięcia.

Myśl wystawy powszechnej zrodzona w City, wywołała dwa przeciwne stronnictwa, rekrutowane między protekcyjnistami i zwolennikami wolności handlowej. Lord Brougham wprowadził nawet tę sprawę do Izby, przedstawiając niebezpieczeństwo grożące ztąd angielskiemu przemysłowi, zniszczenie Hyde-parku, gdzie budynek wystawy miał stanąć, naruszenie patentów swobody i różne inne przyczyny, które wyszedłszy z ust szanownego lorda, rzuciły popłoch między właścicielami znaczniejszych fabryk. Mieszkańcy okolic parku piszą petycję do parlamentu, grożą cholera, mogącą się wznowić z masy nagromadzonych z różnych stron świata podróżników. Fabrykanci z Manchester, Birmingham i Liverpool pragną przekonać Izbę, iż Anglia na wystawie swojej udzieli darmo próbek i modeli zagranicznym przybyszom, a korzyść z ich pobytu samo tylko miasto Londyn osiągnie, niech ono więc samo wystawę urządza, prowincye niechcą mieć w niej udziału.

Wszystkie te zarzuty nie osłabiły zamiaru: składki wpływały zewsząd z kraju i z zagranicy, nawet fabrykanci dawniej niechętni nie chcieli już sami jedni usuwać się od tego ogólnego przedsięwzięcia, poznali żeby to nie na ich korzyść wypadło. W pierwszych dniach lipca obrano plac na budynek; budowniczy Paxton podał plan i kosztorys na 60,000 funt. szt. Później dopiero przekonano się, że rozmiar początkowy zbyt szczupły się okazał, powiększono go znacznie, a dziś jeszcze oddzielne stawiają pawilony. Koszta tej budowy wynosić będą w całej ich dzisiejszej obszerności 150,000 funt. szt. (przeszło 6 milionów złp.). Komisyja centralna w Londynie pod prezydencją ks. Alberta weszła w stosunki z komitetami filialnymi po całym świecie. Wszystkie rządy wspierają to olbrzymie przedsięwzięcie; wszystkie stowarzyszenia handlowe i przemysłowe nadsyłają składki i zbierają fundusze na koszta podróży i pobytu w Londynie najzdolniejszych robotników własnego kraju.

Budynek ten cały z żelaza i szkła tylko wystawiony, zajmuje 18 morgów angielskich przestrzeni. Materiał budowlany dostarczyły dwa domy z Birmingham: wyroby żelazne Fox, Henderson i spółka; szyby i rury gazowe bracia Clance. Szkielec całego budynku składa się z słupów i wiązań żelaznych, ściany i dach są szklane. Szklany pałac w Hardwick, o którym mówi przysłowie: „Hardwickhall, more glas than wall“ jest drobnym porównaniem przykładem.

Niezmierną jest wartość przedmiotów i ich wartość, bajeczne kosztowności wystawione będą na widok. Jeden z jubilerów londyńskich da za 100,000 fszt. własnych wyrobów, a niedawno przywieziony z Pendżabu największy na świecie dyament, który Kompania Wschodnio-Indyjska koronie darowała, będzie również tam jaśniał. Najdoskonalsze pod wszelkim względem produkta i wyroby, najwykwintniejsze i najdogodniejsze, najrzadsze i najtańsze produkta, największe maszyny, okręty nawet znajdują pomieszczenie obok zwyczajnych do codziennych potrzeb przedmiotów. Nowo wynalezione narzędzia: maszyna do mierzenia długości i wagi z matematyczną prawie ści-

ślnością, bo oznaczająca widocznie różnicę $\frac{1}{70000}$ cala, balony i telegrafy nowe, prasy drukarskie pospieszne, ogrzewacze oszczędne, maszyny do przepisywania na kilkadziesiąt rąk zarazem, kompozycje kruszców i kamieni sztucznych, zegary i wiatraki, młyny i pompy, szkła teleskopowe i szkła stołowe, osobliwości sztuki i natury i arcydzieła artystyczne, wszystko to się pomieści w tym niezmiernym gmachu, który sam przez się już jest przedmiotem podziwu. Narody i pokolenia składały się na budowę tych katedr, które są tak wspaniałym zabytkiem chrześcijańskiego budownictwa. Zapisy i bogate dary pobożnych królów, biskupów i baronów nie zawsze na ich wykończenie starczyły; a dziś, z pomocą drobnych składek kupieckich i rękodzielniczych w jedno lato zebranych, postawiono w trzech miesiącach budynek największy jaki dotąd ludzkie ręce dźwignęły, z materiału przez trzy fabryki dostarczonego! Kiedy dawniej kładziono zwolna cegielkę po cegielce, a każdą pod pion brać musiano, dziś maszyny dźwignęły na raz w górę żelazne żebra sklepienia kopuły, po 200 cetnarów ważące; i stanął gmach, któryby można nazwać przenośnym, bo wszystkie jego części osadzone na śrubach, każdej chwili rozebrać się dadzą.

Kształt tego budynku jest w formie krzyża. W punkcie zejścia się ramion jego wznosi się kopuła szklana, pod którą stać będą najwznioślejsze drzewa stref wszystkich, a w pośród nich wodotrysk. Cały ten budynek stoi na żelaznych słupach sześcioma rzędami biegnących. Cztery środkowe dźwigają podobnie słupy drugiego piętra, a dwa rzędy wewnętrzne trzecie wspierają, na których dopiero dach głównej nawy leży. Ta otwarta zupełnie od ziemi aż do szczytu dachu szklanego, poboczne jej nawy podzielone na piętra, skrajne zaś jedną parterową tworzą ulicę. Długość tego budynku wynosi 1848 stóp, ramiona zaś poprzeczne 400 stóp są długie. Nawa środkowa ma 72 stóp szerokości i 66 wysokości, nawy pośrednie wysokie są w obu piętrach na stóp 44, skrajne jednopiętrowe mają stóp 22. Ogólna przeto forma daje tej budowie pozór kościoła olbrzymiego, bo zajmującego 750,000 stóp kwad. przestrzeni.

Podział wystawy pod względem przedmiotów stanowić będzie 4 główne części: 1) płody przyrodzone; 2) maszyny i narzędzia; 3) wyroby rękodzielnicze; 4) sztuki piękne. Katalog przez komisyję centralną zredagowany, zawierający będzie dokładny wykaz wszystkich przedmiotów wystawy z nazwiskiem fabrykanta lub rękodzielnika i miejscem fabrykacji, jednak bez oznaczenia ceny. — Ale oprócz tego wychodzić będzie katalog, gdzie każdy za opłatą insercyi, zamieścić może opis i cenę każdego artykułu.

Szeroko rozpisywać by się trzeba, chcąc wliczyć wszystkie szczegóły wystawy i wszystkie przedmioty z każdego kraju, z każdego miasta, z każdej rękodzielni nadsyłane, chcąc statystyczne z nich wyciągnąć spostrzeżenia.

Dziś chcieliśmy skreślić czytelnikom naszym ogólny obraz tego przedsięwzięcia, by ogrom jego dać im poznać. A teraz pytamy się co nasz kraj może obchodzić wystawa londyńska? Kiedy świat cały składa się na nią, kiedy najoddalniejsze ziemie, nawet wyspy morza południowego i lodowate okolice Hudsonu, swoje płody i swoje wyroby przesyłają; my sami jedni wśród cywilizowanego świata, przypatrujemy się biernie temu ruchowi, który szlachetnie obudziło współu-

bieganie, bo wystawa londyńska zachwyca nas, budzi podziwienie, ale tych korzyści jak innym bezpośrednio nam nieprzyniesie. Ziemia nasza rodzi zboża do sytu, w głębiach jej kopią sól i siarkę, rudy kruszcowe i kamienne węgle, w niedostępnych jeszcze lasach drzewa ze starości padają, rzeki nasze niegdyś spławne zamulone, strumienie nasze coby tysiące młynów i fabryk poruszać mogły, z zaniedbanego występując koryta niszczą corocznie zbiory, lud nasz uwiedziony złemi namiętnościami którym nikt szlachetnego nie wskazał celu — oto marnowane bogactwa naszego kraju; pielęgnować je tylko, dźwignąć z upadku, a praca opłaci się sowicie, i moralne i materialne wypłyną z niej korzyści. Dziś lud nasz zbałamucił swe serce i rozum, a płody nasze są nieledwie dzikim produktem siły natury bez dołożenia pracy ludzkiej. To też pszenica nasza pośledniejsza od Kanadyjskiej, kruszce nasze nie dostarczą nam najpotrzebniejszych artykułów codziennego użycia. Żelazo ledwie na ordynarne odlewy przydatne; galman nasz zakupujemy napowrót z zagranicy w blasze cynkowej; popioły lasów naszych szkła nam nie dostarczą; ogniotrwałe gliny nasze wywożą do modelów i pyrometrów, a my z nich naczyń i trwałej dachówki nie wypalamy. Skóry bydła naszych wyprawiają nam za granicą; gałgany wywożą gdzieindziej do papierni; marmury nawet nasze dziś na bruki tylko przydatne!

Smutne te porównania mimowolnie nam się nasuwają z okoliczności wystawy londyńskiej. Uwag jakie się z nich rodzą zataić nam niepodobna: będą one przedmiotem spostrzeżeń, które później czytelnikom podamy. Dziennikarskie artykuły nie mogą mieć wprawdzie wartości dzieła z całą ścisłością traktujących pod praktycznym i umiejętnym względem o tyle ważnym przedmiocie: dalecy też jesteśmy od tej zarozumiałości, ale naszym jest obowiązkiem pobudzić do działania światłych mężów, zamożnych obywateli, pracowitych rękodzielników i stawiać im porównanie, z którego tyle dla nas płynie nauki. Dobry byt materialny koniecznym jest warunkiem oświaty — nędza idzie zawsze z ciemnotą w parze, a próżniactwo obu ich matką: pracując nad zubożeniem kraju, pracować się będzie zarówno i nad umoralnieniem jego mieszkańców.

Oto jest dokończenie raportu p. Montalemberta:

Ojcowie nasi wiedzieli i wierzyli, że modlitwa, obrzędy, jawne i praktyczne, uszanowanie Boga były jedyną trwałą i niewzruszoną podstawą, której społeczeństwo potrzebuje dla uszanowania prawa ludzkiego, władz publicznych, własności indywidualnej. Wedle wiary którą wyznajemy porównano z nimi, społeczeństwo jest faktem bożym jako żywot ludzki, faktem, który człowiek może wprawdzie zniszczyć, jak może zgładzić własne życie, ale którego istnienia, raz je zburzywszy, nie może przywołać ani zmienić istotnych warunków przez ciąg jego trwania.

Niemasz społeczeństwa bez religii, bo nie ma społeczeństwa bez ducha ofiary i ducha powagi, a te dwa duchy nie mają innego źródła tylko wiarę. Nie masz religii bez obrzędów, nie ma obrzędów bez niedzieli, bo to jest dzień, w którym wszystkie narody chrześcijańskie jednoczą się i wzmacniają węzły tej spójni człowieka z Bogiem, która w rzeczy i w imieniu tworzy religia. Spoczynek siódmego dnia jest podstawą tej uroczystej spójni, jest jej znakiem, godłem i zasadniczym warunkiem. Publiczne, powszechne, nieustające i urzędowe pogwałcenie tego warunku jest samym upadkiem bożego kontraktu, równa się publicznemu wyznaniu ateizmu, bo za niem idzie nieodzownie znajomość i praktyka religii. Jestto wyzwanie publiczne uczynione Bogu.

Odnosząc się zaś do Francji, jestto podanie się na wzgardę Mahometanów, z którymi wojujemy w Afryce;

jestło zgorzenie narodów chrześcijańskich, które nam sąsiadują w Europie a których przykład nasz nie pociągnął. Jestto deklaracja w obec nieba i ludzi, w której oświadczamy, że przyjęliśmy religią zysku, pieniądze i ubóstwienie matery, w miejsce religii Klodoweusza i Joanny D'Arc. Bez wahania więc można w pierwszym rzędzie naszych niebezpieczeństw i błędów postawić publiczną profanacją niedzieli. Cierpiąc ją wypowiadamy wojnę instytucji, która ze wszystkich była najpowszechniejszą, najlepiej usprawiedliwioną, najczcigodniejszą, najstarszą i najpopularniejszą. Jest bowiem tak dawna, że sięga początku wieków, że zapisał ją palec boży w pierwszym kodeksie ludzkim. Jest bowiem tak popularna, że w epoce kiedy pokolenie ludzkie zdawało się być podzielone nieprzebyłymi wałami kast i ras, na korzyść cudzoziemca, biednego, wyrobnika i niewolnika, gwarantowało ono spoczynek tygodniowy.

Przed 4000 lat mówiła jeszcze ludzkość, o czym niektórzy bogaci dziś zapomnieli, że praca koniecznie potrzebuje odświeżenia dla ducha i dla ciała. I ta potrzeba niecierpiła żadnego wyjątku ani zastrzeżenia, aby ludzie zamożni mogli sobie przypomnieć, że i oni musieli rozpoczynać od ciężkiej niewoli pracy i do niej mogli jeszcze wrócić. Ona przeżyła aż do dni naszych walkę czasu i rewolucji; wszystkie narody uznały jej zgodność z najdroższymi interesami człowieka, z tém co stanowi jego siłę i jego cześć. Wszyscy w niej widzieli sankcya godności człowieczeństwa, szacunku bliźniego i siebie samego. Wszyscy wielbili instytucję, która uszlachetniała umysł i oczyszczała duszę, zakładając chwilową tamę spekulacji, chciwości i nienasyconym żądaniom interesu prywatnego. Chętnie wszyscy ogłaszali świętość tego wielkiego wpływu socyalnego i widzimy dwa narody najbar dziej w świecie kwitnące, to jest Anglię i Amerykę Północną, które pomyślnością swoją świadczą o nagrodzie, jaką Bóg płaci nawet w rzeczach świata, narodom wier nym najpierwszemu z swych praw.

Przeciwnie we Francji. Po wszystkich miastach i wielkiej części naszych wsi zgałconym jest spoczynek niedzielny, zaniechane obrzędy, które były następnością i obrzędem tego spoczynku. Biedny wyrobnik ulega nie uchronionnie ciągle wzrastającemu wpływowi kłamstwa i złego. Żyjemy w czasach kiedy to złe zasiane naprzód przez mistrzów filozofii, literatury i historii, wkorzeniło się codziennymi zabiegami tysięcy rąk, aż do najcichszych ustroju społeczeństwa; żyjemy w czasach, kiedy najpopularniejsi pisarze tyle przyłożyli starania do obłakania i zepsucia ludu, ile go w innych wiekach łożono do oczyszczenia i zwiększenia. Zbłąkanemu rozumowi i oswobodzonemu namiętnościom stawiały przeszkodę obrzędy publiczne, nieustająca walka objawionej prawdy, a i ta przeszkoda zniknęła dla nich. Ohydny wybiegiem w wielu fabrykach i magazynach przedłożono pracę niedzielna właśnie do godziny, kiedy się kończą ćwiczenia duchowne i w ten sposób ubezpieczono wolność złego, zniszczywszy wolność dobrego. I w ten sposób profanacja niedzieli stała się upadkiem zdrowia moralnego i fizycznego narodu a zarazem upadkiem rodziny i wolności religijnej.

W obec tych nieszczęść, pod wpływem tych opinii chcieliśmy wam przedłożyć środek, który zapewne nie wystarcza złemu, ale on jeden tylko może się pogodzić ze stanem naszych obyczajów i z zasadami naszej konstytucji. Nie zarzuci nam zapewne nikt ową wielką zasadę nie kompetency państwa w kwestyach religijnych. Bez wątpienia państwo nie może oznaczyć dogmatów religii, wyłomaczyć lub zmienić karności kościoła, ale może wybrać i uznać religię, której społeczeństwo domaga się i ją uznaje; państwo nie może rządzić religią ale może jej bronić i opiekować się nią.

I owszem jestto obowiązkiem państwa czuwać nad dobrem obywateli, to jest nad skarbami ich wiary i sumienia. Interwencya państwa na korzyść religii, kiedy się zamyka w granicach oznaczonych naturą obu władz, to jest świeckiej i duchownej jest nie tylko dozwolona, pożyteczna, ale nawet konieczna, bo tak samo ma się z religią jak z sprawiedliwością, niewinnością lub prawdą. Kto ich nie broni, zdradza je i uciska. Państwo przyglądające się spokojnie rujnie fundamentalnej zasady społeczeństwa, staje się uczestnikiem tej ruiny a później jej ofiarą.

Nieczynność siły ludzkiej w obec złego i dobrego wychodzi na korzyść złemu; takie jest bowiem następstwo pierwotnej słabości naszej natury. Ze strony państwa indyferentyzm względem religii nie jest neutralnością ale wojną; a gdyby nie był wojną, byłby marzeniem i niepodobieństwem. Kto mówi, że kościół i państwo mogą ostać się obok siebie w obojętności a nie w nieprzyjaźni, w jedności a nie w walce, błędzi, bo kościół i państwo połączone są z sobą jako dusza z ciałem bo to są dwie siły różne ale nierozdzielne, one mogą z sobą walczyć, zwyciężać się, panować nad sobą, ale nie mogą się rozłączać jak tylko przez przemianę jednej lub zniweczenie drugiej.

Następnie p. Montalembert prosi ażeby Zgromadzenie uwolniło go od czytania tej części sprawozdania, która przedstawia rys dawniejszego prawodawstwa. Po czém odczytuje projekt do prawa który brzmi jak następuje:

Art. 1. „Prace publiczne wykonywane w części lub w całości za pieniądze państwa, departamentów, gmin, zakładów publicznych i miłosiernych zawieszane będą przez niedzieli i dni uroczyste legalne. Zawieszenie to stosuje się również do wszystkich prac ustąpionych lub u-

poważnionych przez państwo, departamenta, gminy, zakłady publiczne i miłosierne. Obowiązek zawieszania wspomnianych prac wyrażony ma być wyraźnie we wszelkich zleceniach i umowach do tych prac odnoszących się.

Art. 2. „Zawieszenie przepisane powyższym artykułem wstrzymane być może przez prefektów, podprefektów i merów stósownie do ich władzy. Wymienione władze mają wymotywiać nagłość pracy.

Art. 3. „Upoważnienia dane przez władze do wykonania prac prywatnych będą także wymagały zawieszania roboty w ciągu rzeczonych dni, z wyjątkiem potrzeby uznaniej przez prefekta, podprefekta lub mera, którzy w takowym razie mogą dać specjalne upoważnienie nieprzerwywania pracy. We wszelkich kontraktach najmu, ugodach i przepisach jakowych, wzbronionym jest wszelki warunek, któryby tamował wolność robotnika chcącego w dzień niedzielny lub uroczysty odpocząć. Przepis ten stosuje się do robotników należących do wszelkiego rodzaju religii uznanych przez państwo, co do dni spoczynku religijnego ich wyznań.

Art. 5. Zakaz artykułu czwartego nie stosuje się:

- 1) do kupców żywności wszelkiej natury;
- 2) do wszystkiego co się odnosi do zdrowia;
- 3) do poczty, messageryi i kolei żelaznych;
- 4) do spedytorów handlowych, lądowych i wodnych;
- 5) do fabryk, w których robota nie może być przerwana;
- 6) do ładowania i wyładowywania statków handlowych i innych w portach morskich na rzekach lub kanałach;
- 7) do rybołówstwa;
- 8) do wyrobników użytych przy pracach nagłych rolnictwa albo przy jakiej budowie czy reparacji grożącej nieuchronnem niebezpieczeństwem.

Art. 6. Artykuły 4ty i 5ty obecnego prawa wpisane mają być do książeczek robotników i przybite w warszłatach i rekodzielniach. W miastach których ludność niedocho dzi 3,000, władza gminna będzie mogła nakazać w tych dniach szynkarzom, traktiernikom, sprzedającym napoje, utrzymującym bilardy i inne gry publiczne aby zakładów swoich otwartych nie trzymali i nie przyjmowali gości przez czas przeznaczony na obrzędy religij uznanych przez państwo.

Następne artykuły oznaczają kary w razie przekroczenia powyższych przepisów.

Przegląd Polityczny.

Nie ważnego z Niemiec nie mamy do udzielenia. Cisza ta zapewne panować będzie aż do chwili otworzenia konferencyj w Dreźnie, gdzie organizacya związku niemieckiego przez dwa lata w projektach i próbkach do żadnych stanowczych nie mogąc przyjść rezultatów, wróci do dawnego przedmarcowego stanu. Rząd pruski stara się obudzić w państwach mniejszych nieufność, by stworzyć trudności, któreby mu pozwoliły o zrealizowaniu dawnych myśli planów. Zaufanie tych państw do Austrii na chwile wziępiałe wraca napowrót, gdy przekonano się że Cesarstwo jest i musi być przeciwnym dualizmowi, a integralności wszystkich księstw i królestw bronić będzie. Ta również okoliczność wpływa nie pomału na wyświecenie stanowiska stronictw, iż Bundestag w czasie konferencyj ani zwinięty, ani odroczonej nie będzie, owszem powołany być ma do sankcyonowania i publikacyi umów zawrzc się mających. Polityczny przeto stan Niemiec wróci do czasów przedmarcowych z małą odmianą, bo z reprezentacyą delegowanych ze wszystkich Izb niemieckich. Nie wiele sobie wprawdzie obiecywać można z tak różnorodnego zgromadzenia, gdzie interes miejscowy nad ogólnym przeważać niezawodnie będzie, mimo tego jednak, uznanie choćby takiej reprezentacyi jest stanowczym tryumfem systemu konstytucyjnego. O wejściu całej monarchii austriackiej do związku nie już nie słyhać, ale natomiast obudzona jest kwestya ogólnego związku cłowego, od któregoby tylko włoskie ziemie Austrii uchylone były, jako przeznaczone do projektowanego handlowego związku włoskiego.

Feldmarszałek Radecki wyjeżdża z Wiednia 16 b. m. napowrót do Włoch, co również jest dowodem zupełnego pokoju.

Patentem Cesarskim monopol tytoniu zaprowadzony został w Węgrzech i tych ziemiach, które niegdyś do korony węgierskiej liczone były.

Lloyd walczy zacięcie przeciw systemowi finansowemu państwa, pociski jego skierowane do Ministra, a dla podniesienia waluty projektuje pożyczkę 130 milionów reńskich i pobieranie cła w srebrze. Lekarstwo niebezpieczniejsze niż choroba.

Sprawozdanie pana Montalemberta, musimy wyznać, przyjęte zostało przez dzienniki umiarkowane nie tylko z oziębłością, ale nawet z niechęcią. Nie więcej sympaty okazało mu Zgromadzenie, i jak powszechnie utrzymują, projekt pana Olivier odesłany będzie do Rady Stanu, z kąd też zapewne na stół Izby nie wyjdzie. — Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenie po raz trzeci rozbiierało projekt St. Priesta, obostrzający prawo o lichwie. Trudno nie uznać szlachetnych pobudek pana St. Priesta, jakie go skłoniły do podania tego projektu, ale w prawodawstwie niedość ażeby chęć była dobra, trzeba, ażeby i środki ku wykonaniu przedsięwzięte, były prakty-

czne. Otóż tej praktyczności niema prawo przeciw lichwie, nieusuwa złego, powiększa je nawet, a tych, których dotyka, czyni niemoralnymi. Oprócz tego proste pojęcie rzeczy naucza, że niema zasady, któraby powiedziała co jest lichwą, a co nią niejest, codzienne zaś doświadczenie przekonywa, że procent, będący w jednym razie zdzierstwem, w drugim interesów pożyczającego bynajmniej nieobraża. Będziemy chcieli zastanowić się nad tą kwestyą, — u nas szczególnie pokryta dawnymi przesądami — i podamy znamienitą mowę pana Faucher, który ją ze stanowiska teoryi i praktyki przewybornie rozebrał. Mimo to projekt pana St. Priest będzie zapewne przyjętym.

Jest rzeczą widoczną, że Prezydent Rzpltej, ilekroć pozostawiony jest samemu sobie, okazuje dążności liberalne i zbawienne dla kraju. O mowie jego, którą dziś umieszczamy, mówiono wiele w Zgromadzeniu; dzienniki legitymistyczne ją gania, inne milczą. Na balu wieszono mu tych z sad, które wyraził, on zaś rzekł: Mam kartę w historii do zapełnienia, i cóżkolwiek się stanie, muszę ją zapełnić.

Lwów 7 grudnia. Pan minister spraw wewnętrznych mianował dekretem z d. 29 listop. l. 6057 radcę ministerjalnego i dyrektora finansów krajowych, kawalera Krajewskiego, radcę gubernialnego i szefa bióra prezydyalnego Karola Mosch, byłego deputata stanowego Kazimierza hrabię Stadnickiego, gubernialnego sekretarza Aleksandra Klosson, i sekretarza gubernialnego Fryderyka kawalera Vukassovich, członkami komisji do zaprowadzenia w krajach koronnych Galicyi i Bukowinie politycznej organizacyi, którą komisya pod mojem przewodnictwem czynności swoje rozpoczęła.

Skoro ukończone będą prace przygotowawcze postanowionej komisji, wezwie się do obrad nad propozycyami obsadzenia i nad ważniejszymi postanowieniami dotyczącymi się przeprowadzenia organizacyi, innych członków ze stanu urzędniczego i prywatnego.

Z c. k. prezydium krajowego. Agenor hr. Gołuchowski, c. k. namiestnik.

Obwieszczenie.

W wykonaniu § 18 potwierdzonego najwyższem postanowieniem z d. 29 lipca 1850 (zeszyt CX. Nu. 327 powszechnego rządowego dziennika ustaw państwa) przepisu o zaprowadzeniu teoretycznych egzaminów ogólnych *Staatsprüfungen* dla uczniów umiejętności jurydycznych i politycznych, postanowiło wysokie ministerium wyznań religijnych i nauki publicznej dekretem z d. 11 listopada r. b. l. 9548 komisye egzaminujące dla Lwowa na czas szkolnego roku 1850/51, jak następuje:

a) Prezesem komisji powszechnego wydziału mianowany jest profesor uniwersytetu dr Paździera, będący oraz pierwszym prezesem egzaminu.

Komisarzami egzaminu dla tego oddziału mianowani są:

Cesarski radca kawaler de Stroński i profesor Lipiński dla filozofii prawa, profesor Hammer dla statystyki, profesor Herbst, dla filozofii prawa i umiejętności politycznych.

Finansowy radca de Drdacki i profesor Wachholz dla historii powszechniej i austriackiej specjalnej.

b) Dla polityczno-administracyjnej komisji wydziałowej, mianowany jest prezesem naczelny radca finansowy kawaler de Madurowicz.

Komisarzami egzaminu tego wydziału mianowani są: profesor Kotler dla austriackiego prawa kościelnego.

C. k. gubernialny radca Mosch. Gubernialni sekretarze: dr Seelig, Mahrle i de Vukassovich, następnie profesor Paździera, dla austriackiego prawa politycznego i znajomości praw administracyjnych; naczelny radca finansowy Karol Eminger tudzież radca finansowy kawaler de Drdacki dla wiadomości austriackich praw finansowych.

Profesor Hammer dla austriackiego prawa politycznego i wiadomości finansowych.

c) Prezesem dla judycyalnej komisji wydziałowej mianowany jest c. k. apelacyjny radca i przełożony prokurator państwa dr Szymanowicz.

Komisarzami egzaminu tego wydziału, mianowani są:

Apelacyjny radca baron de Pohlberg i kryminalny radca Krzysztofowicz, dla austriackiego karnego prawa i procedury karniej.

Radcy sądów szlacheckich: Jerzy Eminger i de Napadiewicz, następnie profesorowie Fangor i Scholz, tudzież adwokaci: Tarna-wiecki, Czajkowski i Polański dla prawa cywilnego, handlowego i wekslowego, tudzież procedury cywilnej.

Co się niniejszem w skutek wysokiego rozporządzenia z tym dodatkiem podaje do wiadomości publicznej, że publikacya względem sposobu zgłaszania się do teoretycznych egzaminów ogólnych *Staatsprüfungen*, równie jak i względem dnia, od którego

się znacznie zgłaszanie się do namienionych egzaminów, nastąpi przez pierwszego prezesa egzaminu.

Z c. k. krajowego prezydium.

Lwów d. 7 grudnia 1850 r.

Agenor hr. Gołuchowski, c. k. namiestnik.

Wiedeń 15 grudnia. (Wiadomości bieżące.) Komisya do wypracowania powszechniej austriackiej taryfy celniej wyznaczona, już ukończyła swe prace, i elaborat jej wkrótce wyjdzie z druku.

Mówia, że J. C. Mośc w ciągu tego miesiąca przedsięwzięcie kilkodniową podróż w kierunku kolei żelaznej północnej.

Marszałek Radecki miał dzisiaj audyencyą pożegnalną u Cesarza i jutro wyjeżdża do Medyolanu. Wiczcór cała generalicya była u marszałka z pożegnaniem.

Wczoraj nadeszły do Wiednia pierwsze depesze telegraficzne z Trydentu. Cała więc ta linia jest już skończoną i niebawem oddana będzie do publicznego użytku.

Książę Miłosz Obrenowicz przybył dziś z Pragi i zamysła całą zimę przepędzić w Wiedniu.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 12 grudnia. (Kor.) Deputowani nasi już wszyscy prawie wrócili do swych zatrudnień i obowiązków miejscowych. Krótka sesya Berlińska, dziwnie dla nich obfita była w pożądane owoce, już przez przyjęcie ich deklaracji przed przysięgą na konstytucyę, powtóre przez urzędowe zrzeczenie się rządu, idei, na mocy których oficjalnie germański wpływ, tyle na naszym biednym kraiku ciążył, ostatecznie przez upadek moralny stronnictw niemieckich, z sobą w walce będących, a tak zgodnych w ostatnich dwóch latach, gdy przeciw prawom W. Księstwa wystąpić było trzeba. Nemesis historyczna, nieubłagana dla niemieckich Prusaków się okazała; za demarkacyą, mają podział najgwałtowniejszy Niemiec; za rozbrojenie nas siłą broni w Księstwie, po przyzwoleniu i poduszczeniu do uzbrojenia, perspektywę, wykonania takiej samej operacyi na armii Niemiecko-Szleswickiej, która ich własnym jest dziełem; za rozpuszczenie wszelkiej karności w wojsku w Księstwie w roku 1848, gdy szło o nas, największą niekarność w dzisiaj zwołanej armii, której na ziemi Wielkopolskiej się nauczyła; ostatecznie za poświęcenie nas, za niedotrzymanie przyrzeczeń względem nas w roku 1848, przez wzgląd na wschodniego sprzymierzeńca świętego przymierza, wybór między wojną z tymże sprzymierzeńcem ciężącym na całej wschodnio-północnej części monarchii lub też pokojem okupionym abdykacyą Prus, jako monarchii 1go rzędu, — jednym słowem, powrotu do stanowiska margrabstwa Brandenburskiego. Prusy tylko kunsztem swego urzędowania wojskowego, stanęły na tak wysokim stanowisku politycznym; dzisiejsza anarchia wojskowa, ślady zepsucia, dostatecznie dowodzą, że na tém stanowisku utrzymać się nie mogą; nie chcą zaś czyli nie mogą zdobyć innego, gruntowniejszego, przez transformacyą Niemiec, muszą znów zostać czem dawniej były i nie więcej. — Duma prusko-niemiecka upokorzona: a Działyński rzeczywistym był prorokiem, pisząc do swych wyborców po powrocie z Erfurtu, „że i on dzień jeden zasiadał na Baltazara biesiadzie.“

Wracający deputowani, w smutnych kolorach dla Pruso-Niemców malują usposobienie Izby, rozdartej między gniewem a rozpaczą; ostateczna zaś prawica, z samych szlacheckich junkrów złożona, gdzie uczucie honoru, wszystkie poświęcić kazała, nie miała innego życzenia, jak zgody *à tout prix* z Rosyą i Austryą, a wojennej zemsty na Bawaryi i Württembergu: charakteryzuje to zupełnie tradycyjną politykę krzyżacko-pruską, która widać, że była narodową, że jest we krwi narodu, to jest grzechność dla mocniejszego, a gnębienie słabszego. To jednak położenie Prus między marzną wielkością w Niemczech, okupioną wprawdzie wojną i okropnymi ofiarami, ale przecież możliwą, przypuszczalną, — a abdykacyą z rządu mocarstw 1go znaczenia, czynią mnie nader niewiernym Tomaszem, co do utrzymania pokoju, pomimo zapewnień tak zwykle dobrze poinformowanego korespondenta waszego z Wiednia, mimo istotnych artykułów pokojowych organów urzędowych Berlińskich; i rzeczywiście nie wiem, czy ci, nie najlepiej sądzili, którzy utrzymywali, że rząd tutejszy tylko na czasie chce zyskać, by armią przed wojną zdeorganizowaną, jako-tako uorganizować.

Ze armia pruska, dziś w okropnym jest stanie, o tém wątpić nie można: jako mały dowód, załączam (*) ode-

*) Ode przysłany dokument.

Przez to, że Kargowski batalion obrony krajowej, począwszy od r. 1848, prawie bez przerwy stał pod bronią, wielkie zapasy, które batalion posiadał, jakkolwiek ciągle nowe mundury robiono, tak dalece zostały wypróżnione, iż, kiedy nadeszła chwila mobilizacyi armii, tylko pierwsze powołanie w nowe mundury obleczonóm być mogło; dla drugiego zaś powołania, które do pełnienia załogowej służby w twierdzach jest przeznaczone, pozostały się tylko mundury batalionu już noszone. Lecz ubranie to, jak przez p. majora von Blank, dowódcy drugiego powołania, z kadru Schönbrunn pod Świdawą zawiadomiony zostałem, jest bardzo niedostateczne: mundury są zupełnie zużyte, płaszczy batalion całkiem niema, a wielka część żołnierzy chodzą wpo-

zwe Radcy Ziemiańskiego z Kościana do dam polskich, udzieloną mi, przez w tej chwili przybywającego obywatela z Kościańskiego, do której tu dodać muszę, że ten urzędnik wogóle, jak mówią, czynny, gorliwy, ale i grzeszny i chętnie oddający gdzie możność usługę obywateli, żelaznej był konsekwencyi co do nieużywania języka polskiego, w działaniach i pismach urzędowych, wbrew zwyczajowi i prawom, przez poprzednika uznanym, i na polskie pisma nigdy inaczej, jak po niemiecku, nie odpisywał, dziś jednak uznał za stosowne dość znośną polszczyznę do dam naszych przemówić, które jednak na głos ten, przynajmniej co do drogi urzędowej, w jakiej pomoc się proponuje, niezawodnie głuchemi będą.

Ze przypuszczenia moje anti-pokojowe, pominawszy już wyższe powody, których dotykałem, nie muszą być całkiem niezasadnione, dowodzą mi ciągle, nieustające ruchy i krzątanie się wojskowe w Księstwie; na dobre zakładają magazyny, za pomocą rekwiżycyi zboża, różnych kasz, siana i słomy; organizacya zaś tych dostaw, niby mądrze obrachowana, tak jest anarchiczna, jak wszystko co dziś dzieje się w sferach wojskowych. Widziałem bowiem nakaz u jednego właściciela wsi, dostawy 3 korcy żyta, 5 korcy owsa, po kilkanaście funtów kaszy, 250 funtów siana i odpowiednie słomy do magazynu o 5 mil oddalonego. Otóż dostawa, tak drobna na 4 części podzielona i w czterech terminach, w ciągu tygodnia oddana być ma, z przyczyny, że magazynier całych dostaw od kilkuset dominiów i gmin (bo i chłopci gospodarze stósunkowo dawać muszą) nie mógłby w jednym terminie odebrać. — Dla tej przyczyny, z korcem owsa i 10 funtów kaszy, cztery mile konie trudzić trzeba, jakżeby nie naturalniej było pewne dominia na jeden; drugie na inny dzień zawezwać; dostawy do polskich obozów, chociaż naprędce nakazane w roku 1848 daleko rozsądniej i praktyczniej urządzone były.

FRANCYA, wola olli

o Paryż 11 grudnia. Sprawa niemiecka przestała zajmować uwagę Paryża. Opozycya mówiła, że pojednanie Austrii z Prusami jest niebezpiecznym dla Francyi, że jest to początek koalicyi, że Prusy mają czterysta dziewięćdziesiąt tysięcy wojska, Austriya 392,000, konfederacya 250,000, a Rosyja 400,000, razem około półtora miliona. Na to rząd i bankierowie odrzekli, że Prusy i Austriya rozbrajają się, a w razie gdyby tego nie uczynili, stan ich jest równie śliski jak Francyi; że w najgorszym razie, kwestya wojny przeciągnie się do wiosny, a do wiosny jeszcze daleko. Istotnie, rozumowania sprawiły znaczne podwyższenie się giełdy, która jak wiadomo, żyje zawsze z dnia na dzień. Powiadają, że p. Fould uwiązał się podnieść rentę około *al pari*, aby uwolnić ją od upośledzenia. Kiedy bowiem renta pruska stoi na 103, renta francuska stoi tylko na 94. Przemienione wypadki w Niemczech pokazały, że Francuzi nie mają żadnej ochoty prowadzić wojny dla pozyskania Renu, i że nie daliby się wciągnąć do niej przez L. Napoleona. Głównym ich życzeniem jest spokojność. To to życzenie prowadzi ich fatalnie do przedłużenia władzy L. Napoleona, które dzisiaj zdaje się być głosem ogólnym.

Wczorajsza uroczystość 10go grudnia odbyła się według programu o którym doniosłem. L. Napoleon, odpowiadając na toast prefekta Sekwany, dał zasadę prawowitości swęj władzy w woli narodu, która go obrała prezydentem Rzpltej. Rozróżnił on rewolucyą lutową od elekcyi grudniowej i dodał, że władze dla tego upadały we Francyi, że czerpały swą siłę w kontr-rewolucyi, a nie w rewolucyi. Bał w ratuszu był piękności uroczej. Znajdował się na nim wielu podróżnych polskich. Emigranci nie chcieli już takich ciekawości. L. Napoleon ma zamiar dać w zamian wielki bał u siebie, dostawiając podobno kilka nowych galerij drewnianych. *Monitor* ogłosił ogromną liczbę danych dekoracyj, z powodu wczorajszej uroczystości. Ubogim dostało się 12,000 fr. Paryż jest w chwili ufności; giełda się podnosi, a z nią ziemskie własności i handel zbytkowy. Sklepy i teatry są pełne; bulwary zawalone przechadzającymi się. Co krok słyszy się inny język. Jest to chwila, w której Paryż jest istotnie stolicą świata.

Są cienie, które mącą spokojność horyzontu francuskiego, ale Francuzi przyzwyczajeni do rewolucyi, mało na nie zważają. Odkryty spiszek w Tulonie, pokazuje w ich oczach tylko niemoc konspiracyi. Zresztą główna dyrekcyja spisków nie jest dziś niebezpieczną, bo pożera ją niezgoda. Komitety emigracyi londyńskiej ciągle z sobą rywalizują. Do komitetu centralnego należy z Pola-

dartych trzewikach i niemają bielizny do przewłóczenia, gdyż tylko po jednej koszuli każdemu się dostało.

W takim położeniu żołnierzy drugiego powołania naszej obrony krajowej — w położeniu dla zimowej pory roku wdwojniasób smutniejszym, udaje się do znanęj powszechnie dobroczynności Dam naszego powiatu z prośbą niemniej uniożoną jak usilną:

o łaskawe zaopatrzenie uboższych żołnierzy drugiego powołania naszego batalionu w koszule, w kapturki na uszy z szarego, lub granatowego sukna, w pasy wełniane na brzuch i w szkarpetki.

Ja z mojej strony chętnie podejmuję się przesłania tych przedmiotów do batalionu, i dla tego považam się uczynić tutaj wniosek, ażeby szanowo Damy raczyły czas nadsełki swoich darów do mnie tak umiarkować, ażebym je żołnierzom jako Gwiazdkę od Niech mógł kazać wręczyć. Przesłanie do batalionu musiałyby w takim razie najpóźniej d. 21go b. m. nastąpić. — Kościan d. 5 grudnia 1850 r.

Radca ziemiański powiatu Kościańskiego, Madai.

ków Darasz, do drugiego należą Sawaszkiewicz, Worskoroski i Jarmaliński. Dziennik elizejski *le Pouvoir* ogłosił, że emigranci londyńscy mieli użyć sprawy holsztyńskiej w celu zrewolucyowania Niemiec, i że Klapka miał wziąć komendę nad armią rewolucyjną. Na uwagę *la Patrie*, że Klapka znajduje się w Ameryce, *le Pouvoir* oświadczył, że Klapka jest w Paryżu. — Izba unika ciągle kwestyj drażliwych, poświęcając się całkiem instytucjom skierowanym ku dobru ludu. Po prawie o małżeństwach biednych, po uchwaleniu łaźni i pralni, przyszła rzecz o pomocy sądowej, która ma być udzielana ubogim. Wczoraj p. Montalembert zdał raport z projektu do prawa o święceniu niedzieli. Projekt był dobry, bo to co się dziś dzieje we Francyi, jest zachętą do bezbożności; Francya może bezpiecznie naśladować przykład Anglii; ale raport Montalemberta Izba przyjęła z widocznym nieukontentowaniem. Co się tyczy dotacyi L. Napoleona na rok 1851, powiadają, że rząd ma ją wnieść stanowczo w miesiącu styczniu, w nadziei, że przez ten czas p. Berryer udobrucha opozycyą legitymistów. O rewizyi konstytucyi mało mowy. Komisya sprzeciwiająca się wzięciu pod rozwagę propozycyi Wiktora Lefranc względem wyjaśnienia skutków ostatniej reformy elektoralfiej, mianowała sprawozdawcą Juliusza de Lasteyrie, zapalonego orleanistę. Komisya postanowiła poprzestać na dowodach, jakich obowiązał się dostarczyć minister spraw wewnętrznych. — Dzienniki zajmują się głównie Monkiem Guizota. Jedne wielbią zdradę, drugie go potępiają. Lord Normanby opuszcza stanowczo ambasadę paryżką. Zastąpi go p. Possimore, w charakterze prostego ministra. O wyjeździe p. de Persigny do Berlina nie jeszcze nie ma pewnego. — *Allais* stał się nieodgadnioną mistyfikacyą. Sąd uznał go za kłamcę, a on zamysła ogłosić pamiętniki na poparcie swego zeznania. Są dzienniki które go bronią, i które prowadzą z tego powodu polemikę upartą z dziennikami elizejskimi. Nie ma wątpliwości, że Towarzystwo 10go grudnia reorganizuje się pod inną barwą i pod innym nazwiskiem. Otucha dzienników elizejskich zaczyna się systematycznie podnosić. L. Napoleon mianował generałem pułkownika d'Alfonse, który na rewii pod Wersalem wykrzykiwał: „Niech żyje Cesarz!“

Paryż 11 grudnia. Wczoraj w dawnęj sali tronowej na ratuszu była biesiada, którą rada municypalna paryska ofiarowała prezydentowi Rzpltej. Trwała przez godzin 7m, przy stole siedziało 190 osób, w sali połyskującej złotem i światłem. Prezydent miał po prawej ręce p. Dupin prezesa Izby, po lewej p. Lanquetin prezesa rady municypalfiej; naprzeciw siedział p. Berger prefekt sekwany, który pod koniec biesiady wniósł toast na cześć prezydenta. Ludwik Napoleon w ten sposób na niego odpowiedział:

„Panowie! obchodząc rocznicę mego wyboru w ratuszu, w tym pałacu ludu paryskiego, przypominacie mi źródło mej władzy i obowiązki jakie to źródło na mnie wkłada. Mówiąc mi, że Francya widzi od dwóch lat wzrastającą pomyślność, oddajecie mi pochwały, które mi są najdroższe. Już dzisiaj, z radością to wyznaję, spokój wrócił w umysły, znikły niebezpieczeństwa jakie istniały przed dwoma laty i mimo niepewności liczę już na przyszłość, ponieważ wierzą wszyscy, że jeżeli mają zająć jakoweś miejsce to zająd spokojnie. Komuż winniśmy, że porządek zajął miejsce nieporządku, a nadzieja zniechęcenia. To nie dla tego, że ja syn i synowiec żołnierza nastąpiłem po innym żołnierzu, ale dla tego, iż od 10 grudnia po raz pierwszy władza rozpoczęła trwanie na mocy faktu prawa, a nie na mocy rewolucyi. Chętnie korzystam z tych rocznic, które są jakoby szczeble w upływie wypadków, aby stwierdzić przyczyny, które wzmacniają lub osłabiają rządy. Wielkie prawdy sankcyonowane historią narodów zasługują, aby je zawsze powtarzano. Rządy po długich domowych niepokojach, przywróciwszy władzę i wolność i zabezpieczywszy je od nowego wzburzenia, tłumiac ducha rewolucyjnego czerpały siły w prawie zrodzonym przez rewolucyą, a ci tylko byli niemocni, którzy szukali tego prawa w kontr-rewolucyi. Jeśli się stało jakoweś dobre od dwóch lat, trzeba za nie podziękować szczególnież zasadzie wyboru narodowego, który z walki ambicyi wywołał prawo rzeczywiste i niezaprzeczone. Powiedzmy więc głośno, że tylko wielkie zasady, szlachetne namiętności, że tylko pewność i poświęcenie ocalają społeczeństwa, a nie rachuby przemocy lub przypanadku. Dzięki zastosowaniu takiej polityki, korzystamy z pokoju i dla tego też w tym roku więcej niżeli w przeszłym rzeczywistnie będziemy mogli reform. Rada municypalna paryżka słusznie rachuje na rząd we wszystkim co położenie Paryża uczyni pomyślniejszym, bo Paryż jest sercem Francyi i wszystkie pożyteczne polepszenia, których tam się używa przyczyniają się do powszechnego dobra. Przyjmijcie więc panowie z memi podziękami toast na cześć miasta Paryża. Nie zaniechajmy niezego, aby powiększyć to wielkie miasto, ulepszyć los jego mieszkańców, oświecić co do ich własnych interesów; otworzmy nowe ulice, odświeżmy zaludnione części, którym brak światła i powietrza i niechaj dobroczynne światło słoneczne przejdzie wszystkie mury, a światło prawdy wszystkie serca.“

Kronika miejscowa.

Kraków 16 grudnia. Przez kilka tygodni właściciele wiejscy z Królestwa Polskiego wstrzymywali się z przywozem zboża na pograniczne targi, a to z powodu złych dróg. Nie utrwały się

prawda zupełnie, ale na wczorajszy targ przywieziono wielką ilość zboża, i w skutku tego mieliśmy dzisiaj na Kleparzu targ, jakiego jeszcze w tym roku nie pamiętamy. Było około 5000 korey zboża, z tych 4000 sprzedano, resztę zachowano w sypkach. Do późnego wieczora ładowano na wozach, odwożono do młynów, na Podgórze itp. Kupców z Galicyi znajdowało się bardzo wielu, zakupiono do Sańca, Białej, Wadowic itd., a miejscowa potrzeba z powodu nadchodzących świąt, okazuje się dużo znaczniejszą. Ż to płacono 5 1/4 — 5 1/2, pszenicę 6 1/2 — 7 1/2, jęczmień 3 3/4 — 4 1/4, groch 5 3/4 — 6 1/8, kasza jaglana 7 1/2 — 8 1/4. Sądymy, że jeżeli droga się poprawi, w przyszłym tygodniu ceny spadną.

— Dzisiaj na Kleparzu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W jednym domu zajezdnym, którego sień jak zwykle nieco pochylona, stał wóz czterokony z wielkim ładunkiem zboża. Drugi wóz właśnie nadjeżdżał do bramy, kiedy pierwszy ją przejeżdżał, ażeby więc koła się niespotkały, właścianin stojący na pierwszym zeskokczył i oparłszy się o ścianę starał się nadać nieco inny kierunek wozowi. Lecz że, jak powiedzieliśmy, sień była pochylona a ładunek wielki; więc wóz ciężarem swoim pchnięty, przycisnął człowieka do ściany i potrzaskał mu piersi. Puszczono nieszczęśliwemu krew, niezaniebano żadnych środków lekarskich, ale nadzieja jest mała, a może już w tej chwili nieżyje.

— Dnia 17 Grudnia. Wczoraj wieczór o godzinie 6 1/2, wszczął się pożar na Prądniku-Czerwonym, i zgorzała jedna chałupa wraz z stodołą.

Przyjechali do Krakowa od dnia 15 do d. 16 grudnia. Karłowski Bolesław, z żoną, Jurski Ignacy, z Tarnowa. Kliński Alexander, Lesiewski Jan, z Polski. Schlossmann Wiktor, z Wrocławia. Łukawska Władysława, z Galicyi. Rosenthal Ignacy z Warszawy. Borkowski Antoni, Terg Franciszek, Korytowska Julia, Sonleithner Leopold, Majendorf Kazimierz baron, sekretarz kolegialny, z Wiednia.

Wyjechali. Uniszewski Marcelli, do Tarnowa. Ozaistowicz Wincenty, do Nieciecza. John, Hochleitner, do Weiskirchen. Egloff Ed., Pohlberg baron, Racliński Robert, do Lwowa. Staniszevska Marya, do Polski. Dunia Jan, do Frydrychowic. Borowski Hieronim baron, do Galicyi. Kostaki Teodor, Vengher Alexander, do Dreżna. Teodoraki Jerzy, Penowitz Konstanty, Dankowicz Alexander, do Lipska. Leventie Hekules, do Wrocławia. Woliński Ignacy, do Ostrowa. Karadzta Hristides, de la Martiniere Grangier, do Berlina. Tworkowski Wincenty, do Warszawy. Simson Henryk, do Wiednia.

Urzędowe.

N. 6776. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (441)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Postępując w ślad artykułu 12go ust. Hip. z r. 1844, c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Emilii Tyborowskiej, składającego się z summy kapitałowej, manowiecie: złp. 1100 na realności Nr. 350 1/2 w gminie IX — złotych polskich 1.300 na realności Nr. 315 w Gminie III; zł. 400 na realności Nr. 219 w Gminie VIII hipotecznie ubezpieczonych, i z summy zł. 300 do rewersu sądowego należnej — aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; po upływie bowiem rzeczonego terminu, spadek niniejszy p. Jakubowi Zanderskiemu uniwersalnemu dziedzicowi przyznany zostanie.
Kraków 27 listopada 1850.

Sędzia Prezydujący, **J. Kopyński.**
Sekretarz, **Burzyński.**

[3]

Ner 6511. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
Gdy P. Anna Klugerowa jako matka i opiekunka, tudzież P. Antoni Kwiatkowski, jako opiekun przydany małoletnich Wandy, Bolesława i Władysława Klugerów, wnieśli prośbę o przyznanie tymże małoletnim spadku po ich ojcu Franciszku Klugerze, składającego się oprócz ruchomości z summy złp. 15.000 na domach pod L. 197 w gminie II. i pod L. 196 w gminie VIII. miasta Krakowa hipotecznie ubezpieczonych; przeto Trybunał postępując stósownie do przepisu art. 12 ust. hip. z roku 1844; po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek wyżej wspomnianym małoletnim przyznany zostanie.
Kraków d. 15 listopada r. 1850. Sędzia prezydujący **A. Karwacki.**
(435—3) Sekretarz **P. Burzyński.**

C. k. Notaryusz Publiczny M. Krakowa i J. O.

Zawiadamia, iż w moc rezolucyi JW. Prezesa c. k. Trybunału z dnia 4 b. m. i r. N. 1504 w drodze pertraktacyi spadkowej po śp. X. Franciszku Stachowskim w wsi Bronowicach-małych w dystrykcie Liszki położonej w domu pod L. 1 w dniu 19 b. m. i r. o godzinie 9 zrana sprzedawane będą przez publiczną licytację: konie farnskie i eugowe, bydło rogate i trzoda, a to za gotową srebrną monetę.
Kraków dnia 12 grudnia 1850 r.
(460—2—3) **Franciszek Jakubowski.**

Inseraty.

WIEŚ KOPYTOWA z przyległościami Stanowisk i częścią wsi Żubna, w Galicyi, w Obwodzie Jasielskim położona, mająca pół dworskich ornych 313, łąk 40, pastwisk 3 i lasu 478 morgów, jest z wolnej ręki do sprzedania, lub na dom w mieście Krakowie do zamienienia. Blizszą wiadomość można powziąć u właściciela w Krakowie, w domu pana Schwarza przy bramie Floryańskiej pod L. 521 na pierwszym piętrze zamieszkałego. — W tymże samym domu jest także **KARETA WIEDENSKA** mało jeszcze używana, za cenę bardzo umiarkowaną do sprzedania. [465—1—3]

W Dobrach Mędrzechowskich w Cyrkule Tarnowskim znajduje się znaczna ilość **nasienia buraków cukrowych białych** od innych wielkości i kształtem różniących się, a powszechnie przez fabryki poszukiwanych. Ktoby sobie takowego nabył życzył, zechce się zgłosić listownie pod adresem **A. D.** przez Tarnów do Mędrzechowa. [444—2—3]

NEKROLOG.

W tych dniach zesłał z tego świata śp. Xawera z Skarbińskich Niemczykiewicz. Rodzice stracili w niej najukochańszą córkę, a ci którzy dzieci swe jej wychowaniu i wykształceniu powierzali, utracili w jej osobie troskliwą opiekunkę i wzorową mistrzynią, co z całą uczciwością, bezinteresownością i sumiennością możne obowiązki zawodu przez siebie obranego do ostatniej chwili krótkiego życia swojego pełniła. Niechaj ci wszyscy, którzy kiedykolwiek miotali potwarze na zakłady naukowe miasta naszego, spojrzą i zrozumieją ten żal powszechny i żyzy towarzyszące zmarłej do grobu, a przekonają się, jak niesłuszny sąd wydali o rzeczy której gruntownie nie poznali. Szanowny Cieniu oziogodnej śp. Xawery! przyjmij należny tobie hołd wdzięczności w tych słabych i prostych skreślony wyrazach od nas wszystkich, którym działki nasze kształciłaś i obok nauki w serca młodociano najświętsze zasady religii i moralności wpajałaś; nieprzestana one przez całe życie zasylać modłów do Niebios, ażeby ci Bóg dobrotliwy nagroził te cierpienia, które z niepojętych wyroków swoich zesłał w tym życiu na ciebie. A wy stroskani Rodzice pocieszajcie się tą myślą, żeście wychowali córkę ku czci powszechniej, niezatartej w pamięci krewnych, przyjaciół i tych wszystkich, którzy jej cnoty bliżej poznali. (462)

Kraków dnia 14 grudnia 1850 r.

H. M.

Wezwanie. (7-10)

Kto posiada **List zastawny galicyjski ser. III. liczba 4209** z kuponami należącymi do listu zastawnego na takąż sumę ser. III. l. 4296, raczy się zgłosić we Lwowie do p. **Rachniela Mizesa** pod numerem 418 3/4, lub w Tarnopolu do handlu p. **Karmiana**, dla wymienienia kuponów do tegoż samego numeru należących, gdyż w wypadku wylosowania jednego lub drugiego z wyż wymienionych listów, takowy ze strony banku wypłaconym nie będzie, i dla obydwóch posiadaczy jednego lub drugiego listu równieży strata wynika.

Kilka słów o pokrywaniu dachów.

Pożar Krakowa w dniach lipcowych, zostawiwszy po sobie nie tylko zniszczenie starożytnych świątyni, żadnemi darami ani pieniadzi nigdy niepowetowanych pamiętek, ale również znaczną część miasta obróciwszy w perzynę — zadał też samem najdotkliwszy cios właścicielom domów, czyniąc jednych zupełnie nieszczęśliwymi — drugich bez żadnego pozostawia funduszu — inni zaś z szczerpłemi zaledwo ocalić się mogli.

Rozporządzenia rządowe mające na celu tak dobro samychże obywateli — jako też przyszłe bezpieczeństwo miasta — ogłosiło przepisy budownicze — wprawdzie zbyt uciążliwe względnie wyłożyły się mającego kapitału, nietylko przy odbudowie środkowych części budowli, ale zarazem przy pokryciu dachów ogniotrwałym materiałem — rozbierny więc chociaż ogółowo rozmaitość pokrycia — w tutejszych stronach znane — i mniej więcej praktykowane.

1) Pokrycie blachą żelazną — nietylko wielkie za sobą pociąga koszty, lecz je również co pewny przeciąg czasu ponawia, albowiem dobry gospodarz, chcąc uniknąć niszczenia dachów — winien co lat 3 lub najdłużej 4 blachę wspomnianą pokostem z jaką bądź farbą rozartym pociągać — inaczej szybkoemu ulegnie zepsuciu.

2) Pokrycie blachą cynkową — jest mniej kosztowne, jednakże w razie niebezpieczeństwa wiadome są skutki — po kilkunastu zaś latach a może i wcześniej, jak liczne doświadczenia przekonują, dach taki stanie się prawdziwym sitem, w którym otworów niewiada a z wszech stron rok rocznie przeciekanie się zwiększa.

3) Pokrycie dachówką — najróżnie w mieście tutejszem niewiele z pogorzałych domów różnaby zastósowało do pokrycia tego rodzaju — a dalej strukturę budowli w terażniejszym czasie, gdzie lekkość architektury jedynem zadaniem — połączyć z pokryciem wniosłem dachówki, zupełnie opacznie — potrzebuje również reparaacyi, a w końcu i podzrucanie niepomaga.

4) Pokrycie łupkiem — podobne dachówce — a bardziej, iż przy silniejszym gradzie niemożna ręczyć o jego mocy. Biorąc rzeczy ogólnie, przy każdym rodzaju z tych pokryć narażamy: albo nawielkie koszty, albowież w jakowąś niedogodność, a w razie niebezpieczeństwa, można i bronie i śmiało utrzymać się na jednym z tych dachów — z powodu ślizkości lub spadzistości, bez wyrządzenia ich uszkodzenia?

Każdy gatunek pokrycia, wymaga stósownej spadzistości dachu, od czego to zawisła ilość wszelkiego materiału — a tём samem ilość kosztów — wypadaloby więc użyć takiego sposobu, którenby z wszech miar mógł być najdogodniejszym, nienarażał właściciela na zbyt znaczne koszty, mniej od blach metalowych kosztował, rzeczywistą bez reparaacyi trwałość zapewnił, i stał się bezpiecznym w niebezpieczeństwie.

Miasto Hamburg, które równemuż pożarowi uległo — przy którego odbudowie powziawszy swe wykształcenie — wszystkie pogorzałe budowle kryte są mieszaniną, w dzisiejszym czasie zupełnie wydoskonaloną zwaną Smołowcem.

Tego rodzaju pokrycie, wyobraża jak najrówniejszą jednostajną, bez żadnych spajań — nieślizką — jeden cal grubości mającą niezmiernie zbitą i twardą powierzchnią — a dawszy jej jak zwykle jeszcze mniejszą od pokrycia metalem spadzistość, mniejszych użyjemy krokiew — zmienimy stolec dachu na bardzo małą ilość mającego się użyć materiału ciesielskiego — oszczędzimy materiałów murarskich przy wzniesieniu feiermurów, kominów, latarni dla światła schodów etc. etc. — oszczędzimy o tyle robotę murarską i ciesielską — a w razie pobliskiego lub sąsiedniego niebezpieczeństwa, mogąc bez uszkodzenia chodzić po wspomnianym dachu, przy wysłaniu dostatecznej obrony możnaby być zupełnie spokojnym. Ani powietrze, ani woda, uważając chemicznie nierozłożyły tej masy i niewywrze swej działalności jak na metale, które przez to jedynie niszczeją — a będąc zmieszana z innymi ciałami zaspokaja również obawę palności.

Wspomnieliśmy, że kosztą samego pokrycia miejsce będą od każ-

dogo z pokryć metalowych. — Lecz niedosyć; wykazaliśmy, iż wypadną rzeczywicie mniejsze od każdego z pokryć ogniotrwałych wymienionych — z uwagi na oszczędność materiałów i robót przy odbudowie całego dachu ponieść się mających — a uszczuplony kapitałik na wnątrzną więcej wygodniejszą lub ozdobniejszą odbudowę obróconym i z jaką przyjemnością właściciela mógłby być użytym.

Niemoznaby zatem w Krakowie przez zaprowadzenie podobne, ulżyć zrzuwanym na funduszach obywatelom, postawić ich na stopie większego jak dziś bezpieczeństwa, bez ponowia kosztów raz już pokrytej budowli?

Florentyn Gołembowski,
majster murarski Królestwa Polsk. i przedsiębiorca fabryk.
Blizsza wiadomość w Redakcyi dziennika „Czas.“ (464)

[468] **Doniesienie.**
Passporta po dzień 9ty grudnia złożone, można już odebrać wzywane. **Tessarczyk.**

HUTA SZKLANA. [2-3]

W wsi Las wchodzącej w skład Dóbr Slemień, należących do Alexandra hrabiego Branickiego, położonej na drugim gościńcu komercyjnym w Galicyi, w Obwodzie Wadowickim, zamierza właściciel dóbr wnieść **FABRYKĘ SZKŁA**, i życzy sobie wystawienie **Szklanej Huty** pewnemu człowiekowi, pod tym względem dokładnie obznajmionemu za stósownym wynagrodzeniem kontraktowo w miejscu powierzyć, z tym warunkiem, aby tenże przez złożenie kaucyi w gotywnie, zobowiązał się po ukończeniu budowy, zadzierżawić całą fabrykę na lat 10, przez branie za zapłatę rocznie drzewa opałowego od 2 do 3000 sagów wiedeńskich.

Komu są znane stósunki fabrykacyi szkła w Galicyi, ten nie powinien wątpić, że tego rodzaju przedsięwzięcie przy taniem nabyciu drzewa, dobrem położeniu gościńca i wytworze lepszych towarów, bardzo korzystnie wypłacić się może. — Chęć przedsięwzięcia mający, raczą się przed końcem grudnia b. r. porozumieć z Administracyą Dóbr w Suchy.

DZIERŻAWA ZAKŁADÓW ŻELAZNYCH.

ZAKŁADY ŻELAZNE Alexandra hrabiego Branickiego w Suchy, w Obwodzie Wadowickim, w Galicyi Austryackiej, składające się z Huty do topienia rudy i dwóch Hamerni, są do wydzierżawienia na lat sześć, lub według okoliczności na lat więcej od 1go lipca 1851 roku.

Huta i Hamernie pędzone są za pomocą siły wodnej i leżą w miasteczku Sucha, prawie na drugim komercyjnym gościńcu, trzy mile od obwodowego miasta Wadowice, siedm mil od granicznych miast Bilka i Biały, a ośm mil od Krakowa.

Właściciel obowiązuje się do popędu fabryki dostarczać rocznie 6 do 8000 sag wiedeńskich drzewa jodłowego i bukowego z przywozem lub bez przywozu, po cenie umiarkowanej; — nadto oddaje do użytku na czas trwania dzierżawy kopalnie dosyć obfite rudy żelaznej. Do tego należą odpowiednie mieszkanie i kawałek gruntu, a przy Hucie znajduje się budynek opatrzonej w stósowny piec do urządzania warsztatów potrzebnych przy budowie maszyn rolniczych, które tu bardzo poszukiwane bywają, przyczem oddane będą różne inne potrzebne sprzęty i dwie tokarnie żelazne (*Drehbänke*).

Kaucya na budynki i inwentarz, może być zabezpieczoną na dobrach nieruchomości. Przy tutejszej zazwyczaj licznej ludności nie zbywa nigdy na robotnikach za wcale taniem wynagrodzeniem, a dotychczas zawsze utrzymujące się pewne odbycie na Odlewy i inne wyroby żelazne, przy rozpoczętej obecnie budowie kolei żelaznej i wznoszącym się rolnictwie w Galicyi, nierównie znacznie polepszyć się może. — Mający chęć zadzierżawienia, zechce się udać celem powzięcia bliższej wiadomości, do Administracyi Dóbr i Zakładów Żelaznych w Suchy. [428—2—3]

W Okręgu Krakowskim trzy mile od Krakowa, przy trakcie murowanym, jest **WIEŚ** do sprzedania, mająca rozległości gruntu ornego morgów 104, łąk najpiękniejszych morgów 24, dwa stawy, a oprócz tego, znaczną propinacyą z 12tu karczem i szynków składającą się. Zyczący sobie nabyć, raczy zgłosić się w Krakowie do domu przy ulicy Sgo Jana Nr. 468 1/2 na pierwsze piętro. [458—2—3]

TRANSPORT WĘGLA PRUSKIEGO [3]
w Dworcu Kolei Żelaznej.

Za gatunek najlepszy i ceny umiarkowane ręczy. Blizsze wiadomości otrzymać można każdego czasu w domu p. Rabba pod L. 43 na Kazimierzu. **M. Birnbaum** agent handlowy.

DOM murowany przy ulicy św. Józefa, pod Nr. 96, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość o cenie w témże domu na 1ém piętrze. [457—2—3]

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 16go grudnia. Londyn 12 fl. 25 xr. trzech - miesięczne. — Paryż 149 1/2. — Augsburg — moneta. — Metaliki 5-proc 94 3/4. — Metaliki 4 1/2-proc. 82 1/4.

Kurs krakowski z d. 17 grudnia. Banknoty: 85 1/2 — Polskie papiery — — Pruski kurant 105 1/2. — Imperyaly ros. — — — Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. — — — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 99. — Listy zastawne Galicyjskie dają 93 1/2, żądają 94 1/2.

Kurs lwowski z dnia 12 grudnia. Dukat holenderski Złr. 5 55. — Dukat austryacki 5 kr. 59. — Półimperyaly ros. 10 16 kr. — Polski kurant 1 28. — Rubel sr. ros. 1 59. — Galicyjskie Listy zastawne 92 złr. 20 kr.

Kurs wiedeński z dnia 14 grudnia. — Metaliki 95. — Nowa pożyczka 82 1/4. — Akcye Banku wiedeńsk. 1150. — Akcye Kolei żel. 114. Agio od złota 30, od srebra 26. Kurs nominalny.

Kurs wrocławski z d. 14 grudnia. Banknoty austryack. 80 7/12. — Polski kurant 94 3/4. — Listy zastawne Królest. Polsk. nowe 94 3/4. — Akcye kolei żel. krako.-górn.-szlask. 64 3/4.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli s.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPIWKTRNE	ZMIANA TEMPERATURY w	
								ciągu od	dnia do
15	2	26° 8'	18.	+ 7.° 5.	2" 87.	ppłżach mocny	pog. z chm.		
"	10	" 10.	87.	+ 4. 6.	2. 06	ppłżach. "	pochmurno	+ 9.° 1.	+ 3.° 9.
16	6	" 9.	94	+ 1. 5.	2 17.	wschod. słaby	"		

Do dzisiejszego numeru dołącza się **Dodatek Rolniczy N° 6.**